Nr. 208 We Lwowie — Piątek 28 Września 1900. Rok XXXX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarie Lessner Wollzeise 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Wyprawa ministrów do Poznania.

Lwów 27 września.

Dwieście milionów marek, tysiące beamteryi, żandarmeryi, bukałarzów, pastorów, skrybentów, oficerów i podoficerów, cała *Schneidigkeit* pruska — wszystko to nie wystarczało. Całe prawie ministeryum pruskie z p. Miquelem na czele uznało za konieczne zjechać własnemi osobami do Poznania.

„Wyprawa ta przejdzie z czasem w legendę, jak owa ongi w niezliczonych rycinach rozsławiona wyprawa siedmiu Szwabów z olbrzymią dzidą na zająca. Ale tymczasem, zanim sprawiedliwość dziejowa spełni swoje, tryskać będzie ze wszystkich społeczeństwa polskiego członków krew, wyciskana katowniami pruskiemi, ze skurczonych bolem warg polskich dobywać się będą zmięszane straszne przeklęstwa i modlitwy.

Cel tej wyprawy tak opisuje wodzirejka hajdamaków pruskich *Post* berlińska: „Chodzi tu, rzecz jasna, o wielkie a pilne zadanie utrzymania i wzmocnienia niemiectwa na wschodnich kresach. Fakt to niestety niezaprzeczony, że polonizm szybko naprzód postępuje w obu dwujęzykowych prowincyach wschodnich, a nawet do granic marchii Brandenburskiej się dobiera. Nawet w tych okolicach jedna po drugiej posiadłość gruntowa i procedery zarobkowe przechodzą w ręce polskie. Pieniądze na te cele polonizacyjne płyną ciągle obficie; skąd? to osobne pytanie, które gruntownie zbadać warto.

Fakt rozmagania się polonizmu już sam przez się starczy na dowód, jak koniecznem jest, bez zwłoki przedsiębrać środki przeciw temu i to środki skuteczne. Jakoż co do teraźniejszej konferencyi ministrów w Poznaniu chodzi już nie o rozbieranie sprawy, ale o przeprowadzenie konkretnych dojrzałych planów ku wzmocnieniu niemiectwa. Nie po to zjechali ministrowie do Poznania, aby wysłuchać relacyj władz prowincyonalnych. Władze już oddawna gruntownie wybadano i na podstawie ich opinij powzięto pozytywne uchwały, o których wykonanie teraz chodzi.

„Ministrowie zamierzają owszem znieść się osobiście nietylko z władzami rządowemi, ale także z reprezentantami prowincyi i innych, o które tu chodzi, korporacyj, a zwłaszcza z fachowcami, aby finalnie postanowić sposoby wykonania zarządzeń które dla podniesienia poziomu kulturnego w mieście Poznaniu, zwinięcia fortyfikacyj, wystawienia teatru, biblioteki, kasyna, pokrzepienia i podniesienia rzemiosł i drobnego przemysłu itd. jako też całej prowincyi są obmyślane.

„Niepodobna wątpić, że te konferencye ministeryalne doprowadzą do bezpośrednio namacalnych wyników pozytywnych które się też po części już w najbliższym budżecie państwowym pojawią.“

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 27 września.

Popełnionym na Hiszpanii gwałtem wcisnęły się Stany Zjednoczone do rzędu mocarstw, uprawniających jub pragnących uprawiać tak zwaną *Weltpolitik*. I stało się tak, że Filipiny i Kuba nie pozwalają Stanom Zjedn. wystąpić czynnie w tej nowej dla siebie roli, gdy się nadarza sposobność ku temu właśnie w Chinach,

Ameryka usuwa się tam od udziału we wspólnej pracy mocarstw i zamierza osobną ugodą załatwić się z Chinami A wiadomo powszechnie, że zniewala ją do tego położenie na Filipinach, które fatalnie się odbija na akcyi wyborczej, z której ma wypłynąć prezydent Stanów Zjednoczonych.

Na wyspach filipińskich Ameryka rzeczywiście posiada tylko parę punktów nadmorskich, więcej nic, pomimo znacznych sił wojennych, jakie tam utrzymuje. I właśnie w porę najbardziej niedogodną ruszają się tam na nowo tak zwani powstańcy i już jak wiemy, pobili kolumnę jenerała Marc Arthura. Ale i na Kubie stan rzeczy jest wielce przykry dla Stanów Zjedn.

Zeszłego tygodnia odbywały się na Kubie wybory do sejmu, który ma ułożyć konstytucyę. Z telegramu wiemy, że w przeważnej części wybrani zostali przeciwnicy Stanów Zjednoczonych i rewolucyoniści. Juścić, jeżeli poprzód z administracyą hiszpańską nie mogli się pogodzić Kubańczycy, to tem mniej z teraźniejszą yankisowską, już rasowo dla nich wstrętną.

Jeneralny gubernator Kuby Wood, wróciwszy właśnie z objazdu, wyraził się w swojem sprawozdaniu z zadowoleniem o stanie rzeczy na wyspie. Ale jak na to, wystosował Cisnero, który był dwa razy prezydentem nominalnej republiki kubańskiej, manifest do narodu Stanów Zjednoczonych, w którym podnosi nierząd gospodarki wojskowej i urzędniczej na Kubie. Powodu do żałób nastręczają zwłaszcza skandale w zarządzie pocztowym, dalej niesprawiedliwe postępowanie władz municypalnych, a wreszcie wyzywające postępowanie wojska amerykańskiego.

Żołnierze zbytkują się nad Kubańczykami, oficerowie przywłaszczają sobie prawa, które im nie przysługują. Tak np. jeżdżą kolejami żelaznemi, ale nic nie chcą płacić, albo za bilet trzeciej klasy jadą wagonami pierwszej klasy. Aby żołnierze nie zaczęsto się upijali, zamykają komendanci samowolnie sklepy, w których oprócz napojów wszelakie inne towary się sprzedają.

W manifeście swoim przytacza Cisnero te rozmaite nadużycia yankisowskie i w końcu odwołując się do ducha wolności i sprawiedliwości ludu Stanów Zjedn. oświadcza, że Kubańczycy są w stanie rządzić się sami i że będą najlepszymi przyjaciółmi Stanów Zjedn. dopiero wtedy, gdy im samorząd przyznany zostanie.

Rząd waszyngtoński jest wielce zakłopotany tym manifestem, ale juścić prezydent Mac Kinley nie zejdzie z obranej raz drogi, owszem z całą energią obstawać będzie przy tem, aby się nadal trzymano tej drogi, jako jedynej trafnej i odpowiedniej.

Wedle komunikatów berlińskich Rosya oświadczyła, że się w zasadzie zgadza na propozycye noty Bülowa; Japonia nadto dodała, że poleciła swemu przedstawicielowi w Pekinie, aby wymienił tych Chińczyków, których uważa za głównych motorów i przewódców ruchu przeciw cudzoziemcom.

Co do Francyi, powołują się półurzędowcy pruscy na paryzkie doniesienia *Polit. Corr.* wedle którego p. Delcasse odpowiedział ze szczerą uprzejmością, pochwalił pobudki sprawiedliści i ludzkości, jakiemi się gabinet niemiecki kierował w okólniku. Wszelakoż gabinet paryzki nie ukrywa swoich wątpliwości, czy stosownem było żądać, aby bezwarunkowo przed rozpoczęciem rokowań z pełnomocnikami chińskimi wydani zostali pierwotni podżegacze zbrodni, w Pekinie popełnionych—odrzucenie tego żądania utrudniłoby rozwiązanie sprawy chińskiej.

Półurzędowcy pruscy twierdzą, że o tych wątpliwościach francuskich w Berlinie nic nie słychać. I dodają dalej, że mylną jest pogłoska, jakoby rząd niemiecki za zgodą wszystkich prócz Ameryki mocarstw uchwalił ustanowienie trybunału międzynarodowego na winnych ruchu Chińczyków. Do tego jeszcze nie doszło, gdyż poprzód muszą się gabinety zgodzić które to osoby uważać należy za winne; dopiero potem możnaby pomyśleć o trybunale międzynarodowym.

Rosya zaopatruje koleje mandżurskie w dalekonośne działa Kruppowskie, ustawiane na wagonach umyślnych.

Enuncyacya prezesa Jaworskiego

(Tel. „Gaz. Nar.)

Złoczów 27 września.

Dziś o godz. wpół do 11 rano odbył się tu sejmik relacyjny prezesa Koła Polskiego p. Apolinarego Jaworskiego, który stanął wobec swych wyborców z wielkiej posiadłości obwodu złoczowskiego.

Wśród zebranych zauważyliśmy pp: marszałka kraj. Stanisława hr. Badeniego, Wincentego Gnoińskiego, Klemensa Torosiewicza, Oskara Schnella, Władysława Gniewosza, Tadeusza i Kazimierza Jaworskich, Adama Thulliego, d. Tadeusza Niementowskiego, dr. Juliana Czerkawskiego, Jędrzeja Mazarakiego, Antoniego Romanowskiego, Jana Drzewieckiego, Romana Tretera, ks. Jana Stachowa, dr. Wiśniewskiego itd.

Zebranie zagaił krótką przemową p. Wincenty Gnoiński, a wybrany następnie przewodniczącym, udzielił głosu p. Jaworskiemu.

Prezes Koła polskiego p. Jaworski zaczął przemówienie swoje od tego, iż na nową kadencyę Rady państwa przed laty trzema, starał się o mandat z dumą i zadowoleniem, wiele bowiem załatwionych zostało przez poprzednią sesyę parlamentarną spraw, w których brali udział przeważnie polscy członkowie. Dziś — prezes Koła — nie ma tego uczucia zadowolenia, albowiem w ostatnich czasach zalatwiane były niezbędne sprawy tylko na podstawie § 14.

Dwie są tego przyczyny: spór czesko-niemiecki i powstała skutkiem niego obstrukcya.

Spór czesko-niemiecki istnieje nie od trzech lat, ale od dawna. Objawiał się on zrazu przez bierną opozycyę, skutkiem którego upadł gabinet hr. Potockiego. Następnie objawił się ten spór za hr. Hohenwartha i załatwiony został częściowo t. zw. ustawami fundamentalnymi. Hr. Taaffe zniewolił Czechów, aby do Rady państwa wstąpili. Walka trwała atoli dalej — ale spokojna. Czesi wszedłszy do Rady państwa, osiągnęli bardzo wielkie zdobycze nie alterując spraw państwa. Podnieśli się w owym okresie i materyalnie i kulturnie, bo Czechy, to istotnie perła krajów monarchii, a ludność ich to wykształcona i patryotyczna — wszyscy więc z tego radować się musieli.

Następnie przyszło w r. 1890 do porozumienia między Czechami a Niemcami były to tzw. punktacye — pierwszy objaw ugodowy. Młodoczesi, którzy następnie przyszli do władzy, odrzucili te punktacye i zmietli ich autorów (Rieger itd) doszczętnie. Autorowie tych punktacyj, znający stosunki kraju i liczący się z możliwością, nie byli ludźmi tego rodzaju, którychby usuwać się godziło.

W r. 1895 Czesi będąc w ministeryum obalili gabinet Windischgrätza — zastosowując opozycyę, ale przyzwoitą. Za hr. Badeniego udało się dużo rzeczy przeprowadzić w parlamencie i może ta łatwość w załatwianiu spraw wyrodziła w hr. Badenim pewne lekceważenie trudności w innych rzeczach. Rozporządzenia językowe wydane zostały w szczególności bez udziału ciał prawodawczych i to w chwili, gdy do parlamentu należału żywioły najradykalniejsze. Wtedy to powstał apel *N. Fr. Presse* do obstrukcyi niemieckiej i w następstwie tego sceny ohydne i wstrętne w parlamencie, które w dziennikach dokładnie były w swoim czasie opisane. Niemcy złączyły się w „Gemeinbürgschaft“ w stronnictwo narodowe, które postanowiło iść w bój bez oglądania się na następstwa

Pod tym wpływem ustąpił hr. Badeni a zastąpił go br. Gautsch, który z parlamentem się nie zetknął — zmienił rozporządzenia Badeniowskie i ustąpił.

Następny gabinet hr. Thuna nie zdołał również ani ładu wprowadzić ani nawet rokowań ugodowych nawiązać — i po niedługim czasie także ustąpił.

Przyszło do steru ministerstwo hr. Clarye go. Ten zniósł rozporządzenia językowe ale nie wniósł żadnego projektu. Misya jego była przejściową a na pochwałę zasługuje ten gabinet tylko o tyle, że §. 14 nie użył. Zarzucono i zarzucają Kołu polskiemu, iż nie wystąpiło wówczas z większości prawicy. Wówczas po bolesnym ciosie, jakiego Czesi doznali, przez zniesienie rozporządzeń językowych nie było sposobu wystąpić Kołu z prawicy, bo byłby to czyn niegodny i pełen nieuczciwości. Zawdzięczać z tych czasów należy jedynie wpływowi Koła, że odbyły się wybory do delegacyi i następnie ich obrady.

Po przejściowym gabinecie Witteka — ciężkie i trudne zadanie uzdrowienia parlamentu — załatwienia potrzeb państwa otrzymał p. Körber. Zadanie ciężkie, bo zjadliwy wrzód opozycyjny przerzucił się z lewej na prawą stronę, a spór czesko-niemiecki pożarłszy pięć gabinetów, istniał. Körber objął urzędowanie ze szczerą życzliwością dla Czechów. Rokowania, które wszczął, rozbiły się o błahostkę Ostrzegał on i zaklinał aby ratowano sytuacyę państwa i krajów Wniósł jako substrat dla obrad parlamentarnych przedłożenie językowe, daremnie! wniósł przedłożenia inwestycyjne w kwocie 500 miljonów koron — i to daremnie. Nie udało mu się przeprowadzić przesłania projektu budżetu do komisyi. Wówczas to Czesi rozpoczęli obstrukcyę, obstrukcyę hałaśliwą, która spowodowała ostatecznie zamknięcie parlamentu i stworzyła anarchię bezprzykładną.

Austro-Węgry mocarstwo pierwszorzędne powołane do ważnej roli międzynarodowej, musi drżeć wó czas, gdy chodzi o jego formalne wewnętrzne sprawy. Traci na znaczeniu państwo, traci moralnie i ekonomicznie, bo upada przemysł, handel i kredyt — a w stosunku do Węgier we wszystkich kwestyach ta część monarchii podrzędną odgrywa rolę.

Najsilniej zaś cierpi nasz biedny kraj! Lat cztery nie było rozprawy budżetowej — a finanse nasze są w rozpaczliwym stanie, sanacya ich nie może być dokonana, jeżeli Czesi nie pozwolą!

Dlaczego? Oto dla tego, że drobne formuły sporu językowego czesko-niemieckiego rzucają nawet tak daleko swoje cienie. Większość z roku 1895 składała się prócz Polaków, głównie z partyi niemiecko-katolickiej, czeskiej i słowiańskiej grupy. Wytworzyła się ona niezależnie od sporu językowego i nie *ad hoc* — powstała ona na podstawie mowy tronowej i adresu do korony tj. na podstawie zasad równouprawnienia i autonomii ustawodawczej, koniecznej dla rozwoju krajów. Ze starszeństwa wieku mowca przewodniczył tej większości; antagonista nawet przyznać mu musi, że pracował gorliwie i szczerze, utrzymał tę większość 3 lata, dopokąd przez zachowanie się Czechów większość nie straciła racyi bytu. Łagodził spory, popierał ważne sprawy stronnictw i pilnie strzegł granic zakreślonych projektem adresowym i mową tronową. Zarzucono mu w czeskich dziennikach wśród obelg, że rozbił większość, tak nie jest — większość bowiem rozbili Czesi.

2

Przesilenie parlamentaryzmu.

Napisał

Wojciech Dzieduszycki.

(Ciąg dalszy)

Na skład parlamentu wpływają zatem obecnie coraz przeważniej najmniej powołane do tego żywioły i skład ten zadaje coraz bardziej kłam dawniejszym nadziejom. Żadna izba niższa nie jest zgromadzeniem najświatlejszych w narodzie; coraz po sejmach więcej pustych komedyantów, śmiałych nieuków, prostych krzykaczy; coraz niższym bywa poziom ich obrad. Posłowie, myśląc więcej o swoim mandacie, niż o dobru publicznem, usiłują się przypodobać licznej wśród wyborców na przodzie czynnej gawiedzi, używając wśród debat najgrubszych wyrazów, albo wreszcie pięści. Drudzy, którzy mandat wpływom zawdzięczają rządowym, potakują bezmyślnie, krzątają się zbyt często około osobistych interesów i gonią za tłustemi albo choćby tylko chudemi synekurami.

O stałości rządów nie ma mowy. Dla jednych posłów jest polem do popisu obalenie jakiegokolwiek rządu, z jakiejkolwiek przyczyny; drudzy marzą o tem tylko, jakby się dostać do rządowych wpływów, zostać samym ministrami, albo co najmniej przyjaciela osadzić na ministeryalnem krześle. Nie zawsze tedy z zasadniczych powodów powstają i upadają ministerstwa; rozstrzygają o tem niejednokrotnie zakulisowe intrygi, pozbawione wszelkiej moralnej wartości i nie najzdolniejsi do rządzenia, tylko najbezwzględniejsi intryganci a częstokroć bardzo niscy ludzie obejmują rządy i dzierżą te rządy przez czas coraz krótszy, aby drugim podobnym do siebie ustąpić. Pośród tego traci parlament tak dalece na powadze i znaczeniu, że ludzie poważniejsi nie chcą w nim zasiadać, że w niektórych krajach już dziśnazwa parlamentarzysty ma naganne znaczenie a rządy jednodniowe nie są wcale rządami, opinia zaś publiczna traci na wszelkiem znaczeniu, zagłuszana powodzią oszczerstw i podżegań do nienawiści albo pustych deklamacyj, których są pełne dzienniki i coraz bardziej tumultarne zgromadzenia ludowe. Władza istotna przechodzi w ręce, kryjące się ze swoim wpływem; rządzi się społeczeństwem, jakby manekinami, wyborcami i wybranymi kierują tajne kluby, nimi prywatne frakcye, najczęściej nasycane potajemnie przez wielkich kapitalistów, wyzyskujących politykę dla swoich celów albo dla swoich nienawiści. Mniej jak kiedykolwiek wiedzą o tem narody, jakie ręce kierują ich losami.

Oczekiwana zapobiegliwość parlamentów około gospodarstwa społecznego także przeważnie nie dopisała. Prawda, że się wzmógł kredyt państw, w których reprezentacya ludu pożyczki uchwala i że państwa te mogą pobierać podatki tak uciążliwe, iż państwo absolutne nigdyby ich nakładać nie śmiało — ale tego nie każdy za korzyść może poczytać. W szafowaniu groszem publicznem okazały się parlamenty i rządy parlamentarne częstokroć dziwnie nieopatrznemi. Nie myśląc o tem jakim sposobem wydatek będzie pokryty, starają się posłowie o najrozliczniejsze a częstokroć dość niepotrzebne wkłady dla okolic z których mandat otrzymali; większe jeszcze nierównie sumy uchwalają na szalbierskie nieraz przedsięwzięcia tych kapitalistów, u których znajdują poparcie, albo na dogodzenie jakiemuś chwilowo popularnemu hasłu. Natomiast żaden parlament nie zdołał jeszcze zażegnać żadnej wojny, a ciężary na wojsko nietylko nie umniejszyły się, ale i owszem wzrosły niezmiernie w erze konstytucyjnej. Coraz większe ciężary spadają na barki najuboższych nieraz warstw ludności a zręczni spekulanci korzystają tylko z rozrzutności publicznej, aby gromadzić monstrualnie wielkie majątki.

Okazało się dalej, że parlament bywa częstokroć najdzielniejszym sprawcą najnieznośniejszego ucisku. Mimo demokratycznych podstaw, wybrany pod wpływem kapitalistów i zawisły od nich, zapomina o klasach ubogich, o średnio uposażonych rzemieślnikach, o milczących rolnikach, a pożyteczne dla nich ustawy uchwala zazwyczaj dopiero pod silnym naciskiem jakiegoś opatrzniejszego rządu.

Bywa gotów do ucisku najbezwzględniejszego jakiejś narodowości, do zakłócenia pokoju religijnego mniejszości, albo nawet większości wyborców; zasłaniając pustemi frazesami o sprawiedliwości gwałt każdy.

Okazało się wreszcie nieprawdziwem mniemanie, że prawda potrafi wśród jawnej a powszechnej dyskusyi zwyciężyć i dla siebie większość w ciele ustawodawczem zdobyć. Przekonanie wyborców zależy nie od światłej rozwagi. Wyborcy nie chcą słuchać rozumnych wywodów i gotowi wybrać tego, od którego zależą, albo tego, który im pochlebia, rządzą się egoistycznym interesem, albo gwałtowną namiętnością a głos politycznego rozumu bywa przygłuszanym przez bezładny chór sofizmatów, oszczerstw i pochlebstwa dworzan pospólstwa. Najświatlejsi w narodzie bywają mniejszością, pozbawioną wszelkiego wpływu na jego politykę, na sprawy dnia dzisiejszego, bywają mniejszością raz na zawsze wykluczoną od wszelkiego na rzeczpospolitą wpływu.

Od dłuższego czasu dostrzegane te parlamentarysmu niedostatki, nie zrodziły jednak u nikogo myśli potępienia konstytucyjnego ustroju państw Chociaż wielu nie pamięta już absolutnych rządów, istnieją jeszcze w Europie dwie wielkie monarchie despotyczne, których przykład wcale nie jest zachęcający. Turcyę przyprawiła rząd własny o coraz widoczniejszy upadek, a chociaż Rosya imponuje potęgą a od lat dwudziestu wewnętrznym spokojem, rządy rosyjskiej biurokracyi bezwzględnością a częstokroć uciskiem odstraszać tylko mogą.

Nikt nie pragnie się wyrzec osobistego bezpieczeństwa i swobodnego zdania, jaką dają rządy konstytucyjne, które wreszcie mimo wszystkiego, potrzeby społeczeństwa najprędzej uwzględniają. Także dwory i rządy tylko z największą niechęcią powróciłyby do absolutyzmu i nie z ochotą przyjęłyby na swoje wyłączne barki nieznośny ciężar sprawowania rządów nowożytnego państwa, od którego zawisło załatwienie tak nieprzejrzanego mnóstwa spraw najżywotniejszych dla społeczeństwa.

Niechętnie też wyrzekłyby się i dyskusyi publicznej, która ich lepiej poucza o tem, co się dzieje w państwie aniżeli najcięższa dla poddanych policya. Wreszcie, wszyscy wiedzą, że choćby się absolutyzm dał zaprowadzić, wywołałby niebawem powszechną niechęć, choćby rządy były najsprawiedliwsze; każdyby czynił nieparlamentarną władzę odpowiedzialną za wszystkie swoje dolegliwości, mnożyłyby się spiski i skończyłoby się na rewolucyi, której skutków i końca nikt przewidzieć nie zdoła. Mimo wszystkich usterek wydaje się wszystkim system konstytucyjny formą rządu względnie najlepszą, najbardziej zastosowaną do natury społeczeństw nowożytnych, niedoskonałą zapewne, jak wszystkie dzieła ludzkie, ale domagającą się tylko naprawy.

Projekty reformy, wcale zresztą akademickie i takie, że o ich urzeczywistnieniu nikt na razie nie myślał, tyczyły się zmiany sposobu wyborów. Niektórzy chcieli wrócić do ustaw wyborczych pierwszej połowy stulecia i powierzyć mianowanie posłów zamożnym tylko i światłym obywatelom: myśl to jednak równie niepraktyczna, jak myśl powrotu do absolutyzmu. Choć większość ludu w praktyce nie wiele dba o wykonywanie swoich praw obywatelskich, to jednak nie dałaby sobie raz uzyskanej godności elektorów wydrzeć a parlament wybrany na podstawie wysokiego wyłącznie censusu, obradowałby wprawdzie poważnie i składałby się z ludzi zdolnych, ale zapominałby łatwo o potrzebach masy ludowej — popularnymby nie był nigdy — a i owszem stałby się przedmiotem powszechnej nienawiści i wreszcie powodem rewolucyjnego przewrotu.

Inni skromniejsi, bardzo postępowi, domagali się w imię postępu wyborów za pomocą listy opiewającej na wiele imion.

(C. d. n.)

Kalosze angielskie i rosyjskie poleca Magazyn nowości E. MACHAYSKI Lwów, róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

Na dowód tego przytacza wezwanie wystosowane przez przewódców większości do Czechów, ażeby do pewnego terminu (6 czerwca br.) oświadczyli, czy chcą umożliwić załatwienie najważniejszych ekonomicznych spraw. Czesi nie odpowiedzieli. Zwołano drugie posiedzenie. Zaklinano Czechów w obecności Koerbera, aby nie rozbijali prawicy. Gdy jednak Czesi oświadczyli, że w obstrukcyi trwać będą, oświadczył ostatecznie mowca, że większość przestaje istnieć. Było to jego prawem i obowiązkiem, bo tą odmową Czesi zadokumentowali, że do większości nie należą. Ich obstrukcya nie miała sensu logicznego: stronnictwo należące do większości takiego środka używać nie może. Większość zresztą stworzona była na to, aby swoje zasady przeprowadzać parlamentarnie. Koerber zamknąwszy radę państwa 8 czerwca, widział się zniewolonym następnie rozwiązać ją. Jakie powody były, nie wie. W ciągu czasu nie zaszło nic widocznego, coby go do tego skłonić mogło. Jeżeli na niego mogła wpłynąć odpowiedź Czechów, że nie zaniechają obstrukcyi, to zaznaczyć należy, że o to nie było potrzeba pytać, gdyż taka odpowiedź była do przewidzenia.

Teraz parę słów co do przyszłości. Nie jestem powołany do wygłaszania przepowiedni — ale wspomnę o pewnych tradycyach i zasadach, których Koło zawsze się trzymało i trzymać się będzie.

A więc po pierwsze: stać twardo przy wierze ojców naszych—a tolerancyę dla innych wyznań uwydatniać dobrem pożyciem z nimi

powtóre: Koło Polskie dbało i dba o potęgę monarchii i zasady tej się trzymało nawet wówczas, gdy było w opozycyi z rządem, bo czujemy, iż tylko w silnej Austryi silne nasze stanowisko.

Jako wyznawcy konstytucyjnych zasad zawsze strzec się będziemy zamachów antykonstytucyjnych i z przykrością patrzyliśmy na § 14, który właściwie konstytucyę długo zastępuje.

Dalej każdą obstrukcyę potępiamy, czy ona ślamazarna czy wchodząca w koalicyę z kodeksem karnym, a niestety w parlamencie bezkarnie traktowanem, czy wchodząca w koalicyę z przyzwoitością. Obstrukcyę zawsze zwalczać będziemy.

Koło Polskie w obecnej chwili powinno sobie zawarować zupełną swobodę, niezależność i zachować sobie wolną rękę, kierując się jedynie interesem państwa i kraju.

Co do Czechów byliśmy i będziemy szczerze ich przyjaciółmi; życzenia ich zgodne z interesem państwa będziemy popierali, ale decyzyę które są słuszne, które sprawiedliwe — sobie zachowujemy.

Co do wewnętrznego ugrupowania się w Kole Polskiem, to zauważyć muszę, że jedynem przykazaniem, uświęconem w walce o nasz najwyższy narodowy byt, to: solidarność Koła na zewnątrz. Teraz i to w czasie groźnej sytuacyi w państwie rzucane są hasła niegodziwe. Wypowiadają zarzuty przeciw Kołu w sposób niesłuszny, ja zarzuty te biorę do siebie i ja czuję się za postępowanie Koła odpowiedzialnym. Siedmnaście lat przewodniczę Kołu i zawsze jedno miałem na oku: aby mimo grup i klubików utrzymaną została solidarność Koła. Jeśli kto rzuca kalumnie, iż w Kole były lub są traktowane jakie sprawy ze stanowiska kastowego — niech przytoczy fakty, a ja na nie i za nie odpowiem. Wycierałem nieraz — jak mnie zarzucają — kąty ministeryalne, ale nie dla spraw osobistych, lecz dla obrony maluczkich, dla obrony włościan i małomieszczan. Dla mnie obojętna, kto posłem jest, czy konserwatysta czy liberał, byle kochał Boga i ojczyznę!

Skoncentrowani demokraci, gdy kiedyś przyjdą do większości, to chociaż nas dzisiaj nazywają „kliką“ i hańbią, przecież będą musieli uczyć się od tej poniewieranej kliki zarówno karności narodowej, jak poczciwej pracy dla kraju i narodu.

Słowa te, wypowiedział prezes Koła p. Jaworski z widocznem i szczerem wzruszeniem i przejęciem się, zapewniając, iż przemówienie jego jest tylko sprawozdaniem posła z ubiegłej kadencyi a nie mową kandydacką. Być może — mówił dalej p. Jaworski — że jak pewien dziennik napisał, czas mi „zleść z kozła“ niech wyborcy to ocenią.

W końcu zaznacza, że 30 lat spełnia funkcye posła; mówi to nie dla tego, aby wywołać objaw życzliwości, ale czuje potrzebę serca, aby podziękować za tyloletnie zaufanie. „Robiłem co mogłem, pracowałem usilnie, uczciwie, spełniałem swój obowiązek — mogę to powiedzieć u schyłku swego życia“. (Oklaski — brawa.)

Dr. Juljan Czerkawski podnosi, że i on kiedyś wszedł ze Lwowa pod hasłem walki z Kołem. Poznawszy jednak jego działalność zrozumiał, że myśl narodowa tylko solidarnością utrzymać się może. I stał się odtąd zwolennikiem Koła i pracował w niem. Ci którzy szkalują czcigodnego prezesa, to potwarcy najszkodliwsi, bo z takiej roboty wynika szkoda nie tylko dla kraju ale narodu! To też nas boli wszystkich to, co boli osobiście i czcigodnego prezesa, który trzydzieści lat wiernie służył sztandarowi.

Dziś pojawili się prorocy fałszywych haseł, dzielących klasy i stany. U nas my wszyscy „chleborobi“ — jakież są zasadnicze różnice interesów? Interesy te są wszystkie jednakowe i powinne wywołać zgodność postępowania!

Mowca krytykuje i wyszydza tych, którzy monopolizują dla siebie hasło postępu. Postęp jest rzeczą natury, ale nie wyłączną własnością demokratów, ludowców czy socyalistów. Postęp jest tak silny, że przeniknie Chiny i Japonię, bez pomocy tych którzy u nas to hasło wywieszają dla tego, aby judzić, burzyć, różnić i w mętnej wodzie łowić ryby. Ci ludzie poniewierają świętą zasadę myśli narodowej, za którą na Sybirze i Kamczatce cierpieli najwięcej ci, których postępowcy mianem „kliki“ piętnują. Ta dziś nazywana „kliką“ kładła krew, mienie i życie, nie mając na myśli ani interesów ani zysku! Czy o tem wolno zapomnieć? Nie wolno nam zapominać i o tem, że taktyka wrogów naszych zawsze polegała na podburzaniu warstw mniej inteligentnych przeciw wyższym sferom — a cóż robią dziś nasi postępowcy? To poprostu zdrada narodowa! W końcu mowca wyraził podziękowanie i uznanie p. Jaworskiemu. (Brawa).

Następnie zabrał głos S. hr. Badeni. Stwierdzając, że obfita w skutki działalność posła i prezesa Koła odpowiada przekonaniu wyborców, wyraził mu uznanie, a co do przyszłości wypowiedział nadzieję, że Koło Polskie wyjdzie z wyborów silne. Ataki na solidarność Koła otworzyły oczy kraju: kraj dziś tem lepiej rozumie, że mu tej solidarności potrzeba. Objawy te są i mnożą się.

Można atakować taktykę Koła, wytykać rzekome błędy, ale trudno zapoznać siłę i znaczenie solidarności. Może też przyjdzie chwila i u tych, którzy dziś są za „warunkową“ solidarnością, że te warunkowości odrzucą. Pragnie, aby w tym kierunku były usiłowania. Ma nadzieję, że tak się stanie!

Wreszcie wyraża nadzieję, że p. Jaworski i nadal nietylko będzie piastował mandat, ale i nadal piastować będzie urząd prezesa Koła.

Na wniosek p. W. Gnoińskiego uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie wyborców wyraża swemu posłowi podziękowanie za treściwe i jasne sprawozdanie i wyraża pełne zaufanie, a zarazem solidaryzuje się z dotychczasową polityką Koła Polskiego, jako jedyną pożyteczną i skuteczną dla dobra państwa i kraju i wypowiada nadzieję, że pod doświadczonem przewodem swego prezesa dalej postępować będzie dla dobra naszego kraju“.

Rezolucyę tę przyjęto serdecznymi oklaskami jednomyślnie, poczem przewodniczący zebrania p. Gnoiński zgromadzenie o godz. wpół do 1 w południe zamknął.

Złoczów 27 września.

Mowę prezesa Jaworskiego jak była serdecznie i szczerze wypowiedzianą, tak też i serdecznie przyjętą. Zasady postępowania Koła w przeszłości i przyszłości nagrodzono hucznymi oklaskami.

Koniec swego przemówienia o agitacyi prasy wywrotowej i solidarności Koła nieprzychylnej wypowiedział p. Jaworski ze szczególnem wzruszeniem, które się wszystkim udzieliło.

Niemniej duże wrażenie zrobiło na zebranych spokojne ale treściwe i ostre przemówienie dr. Juliana Czerkawskiego, wybranego w swoim czasie we Lwowie posłem wprawdzie nie pod hasłem rozbijania solidarności Koła ale walczenia z „kliką Koła“.

Przemówienie marszałka kraj. Stanisława hr. Badeniego, wyrażające nadzieję, że nowe wybory Koło polskie tylko silniejszem uczynią i że niebawem potrzebę solidarności Koła uznają nawet ci, którzy dziś ją zaprzeczają — nagrodzono również oklaskami.

Całe zebranie cechowała obok serdeczności i szczerości ogromna powaga.

Do historyi „koncentracyi“.

Od dra Augusta Sokołowskiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

W nrze 446 *Słowa Polskiego*, w artykule pod tytułem „Zbiegi“ zarzucono mi, że „słałem telegramy z akcesem do zjazdu demokratycznego, że radziłem na komitecie krakowskiego stronnictwa demokratycznego a następnie zemknąłem do Tryestu“.

Otóż rzecz miała się cokolwiek inaczej.

Telegramów z akcesem nie wysyłałem, lecz napisałem list obszerny do p. Romanowicza, w którym wyraziłem wprawdzie radość z powodu zamierzonego połączenia z ludowcami, ale zarazem oświadczyłem najkategoryczniej, że stoję niezachwianie przy zasadzie solidarności Koła Polskiego i od tej zasady nie odstąpię. Ci co zjazd zwoływali mieli zatem moje wyznanie wiary i łudzić się co do mnie chyba nie mogli.

Stało się to przed 22 sierpnia, a gdy do Tryestu i do Włoch wyjechałem d. 6 września, więc podróż moja nie była ucieczką, bo nie miałem przed czem ani przed kim uciekać.

Powróciwszy z Włoch brałem udział w posiedzeniu komitetu stronnictwa demokratycznego w Krakowie, w niedzielę d. 17 września, ale właśnie to posiedzenie wytrzeźwiło mnie zupełnie.

Jeden z członków komitetu bowiem, i to człowiek, zajmujący pewne stanowisko w Krakowie, i należący do inteligencyi, oświadczył tam wyraźnie, że go nie obchodzi owa Ojczyzna i owa Polska, o której ja ciągle prawię i która ma być za lat kilkadziesiąt czy sto, lecz że pilniejszem jest o wiele uregulowanie rzek, reforma podatku domowo-czynszowego i t. p.

Gdy przeciw takiemu pojmowaniu rzeczy i tak paradoksalnym a płytkim wywodom nikt z obecnych nie zaprotestował, gdy przeciwnie dalsi mowcy zaczęli zwalczać mnie, broniącego zasady solidarności ze względów narodowych, spostrzegłem z przykrością, że związki moje tak z komitetem jak i z unią demokratyczną muszą być zerwane, co też powiedziałem w kilka dni później p. Konopińskiemu, redaktorowi *Nowej Reformy*, ale żadnej od niego nie otrzymałem odpowiedzi.

Tak wyglądają w prawdziwem oświetleniu zarzuty *Słowa Polskiego* przeciw mnie skierowane.

Na trywialne, myszką trącące koncepta autora artykułu „Zbiega“ odpowiadać nie myślę chociaż mógłbym napisać wiele o pokątnych jego intryżkach wiedeńskich, nieco o akcyi sanacyjnej, przedsiębranej przez konserwatywnych i „secesyjnych“ kolegów dla ratowania egzystencyi ultrademokratycznych i strasznie czerwonych posłów i o innych tego rodzaju sztuczkach, które mogłyby wyjaśnić wielce obecną sytuacyę w kraju. Sprawy te jednak należą raczej do mało znanej dziś historyi Koła Polskiego w Wiedniu, która później będzie wyjaśniona, niestety nie z korzyścią dla autora „Zbiegów“, chociaż z pożytkiem dla społeczeństwa polskiego.

Kraków 26 września 1900.

August Sokołowski.

Oszczędność dzieci.

Amerykanie w ostatnim czasie poczynili wiele spostrzeżeń w zakresie wychowania domowego i szkolnego.

W Massachusets i Kalifornii badano dzieci płci obojej, od 7 do 16 lat wieku, o to: jakie mają pojęcie o wartości, użyteczności i przeznaczeniu pieniędzy. Kazano im odpowiadać na pytanie: „Gdyby wam dawano po 50 centów miesięcznie, na co byście obrócili te pieniądze?“ Z odpowiedzi okazało się, że skłonność do oszczędności równo z wiekiem wzrasta, że jest zawsze z początku silniejszą u chłopców, niż u dziewcząt i dopiero później się równoważy, że wreszcie cel oszczędności bywa rozmaity, często zależny od płci i wieku.

W Massachusets na 922 badanych chłopców i 1090 dziewcząt chciało oszczędzać: na odzież - 9 procent chłopców i 11 procent dziewcząt, 4 procent dzieci płci obojej na kupienie przedmiotów codziennego użytku (sprzętów domowych, opału, żywności itp.) — na zabawki — 14 procent chłopców, 9 dziewcząt (skłonność tę najwyraźniej zauważono pomiędzy latami 10 a 14) — na podarunki dla krewnych i przyjaciół — 4 procent chłopców, 7 dziewcząt, na książki i dzieła sztuki — 3 procent chłopców, 7 dziewcząt, na cele dobroczynne 2 prc. chłopców, 3 i pół dziewcząt.

W trzech ostatnich pozycyach widzimy przewagę dziewcząt, a to dowodzi większych skłonności humanitarnych i estetycznych. Na wyrobienie tych skłonności wpływa wychowanie początkowe, które u chłopców rozwija bardziej egoistyczne popędy, u dziewcząt zaś przeciwnie.

Ponieważ kwota 50 centów jest dla starszych dzieci zbyt drobna i nie pozwala im rozwinąć planów finansowych, przeto zapytywano stu dziewcząt i tyluż chłopców jedenastoletnich: „Na coby obrócili pieniądze, gdyby otrzymali po tysiąc dolarów rocznie?“ Tym razem znacznie większy procent zapytywanych, obojej płci, głosował za oszczędnością.

Dążności humanitarne przejawiają się po trzynastym roku życia. Zdaniem pedagogów amerykańskich na ich rozwinięcie wpływają też stosunki szkolne.

Z kolei poddano badaniu 102 dojrzałych studentów, uczęszczających na kursa psychologiczne. Zapytywano ich: „Czy w dzieciństwie pragnęli mieć pieniądze? Czy je oszczędzali? Jak i gdzie przechowywali? Czy przywiązywali jakie przesądy do nich? Czy pragnęli zostać bogaczami? Czy zbierali monety?“

Jakkolwiek liczba badanych nie przedstawiała pola do wyciągania ogólniejszych i poważniejszych wniosków, mimo to plon odpowiedzi jest wcale ciekawy. Zaledwie 15% zapytywanych, w dzieciństwie „nie pragnęło wcale pieniędzy 45% pragnęło „gorąco je posiadać“ a 82% marzyło o „bogactwach w przyszłości.“

Co do celów filantropijnych, to porównywując odpowiedzi dzieci z badaniami studentów, widzimy, że pierwsze często dają pieniądze bądź pod naciskiem rodziców, bądź pod wrażeniem chwili i niebawem żałują ofiary.

„Słuchając opowiadań misyonarzy, odparł jeden ze studentów, czułem się niezmiernie wzruszonym i gotów byłem na razie oddać na misye cały swój fundusz, ochłonąwszy wszakże, tłómaczyłem sobie, że wszystko dla mnie jedno, czy poganie zostaną nawróceni czy nie.“

Odpowiedzi studentów w wielu razach komentują odpowiedzi dzieci. Naprzykład 22 z pomiędzy pierwszych oszczędza wskutek zachęty rodziców, którzy do każdej oszczędzonej kwoty dodawali im drugie tyle. 13% składało grosz na cel z góry upatrzony. Większość nie zadawała sobie trudu oszczędzania.

Tu trzeba dodać, że w wychowaniu amerykańskiem i rodzina i szkoła starają się zaszczepić w dzieciach skłonność do oszczędności, może zatem dzieci, badane w szkole, na co zamierzają obrócić posiadane pieniądze? dla przypodobania się nauczycielom, głosują za oszczędnością. Ci z badanych studentów którzy już w dzieciństwie zarabiali pieniądze, stanowili większość: 59%. Procent dzieci zarabiających był jeszcze większy: 74 chłopców i 69 dziewcząt, z czego jednak nie można wnioskować o skłonności dzieci, lecz raczej o zasobności i wymaganiach rodziców.

Kobiety szefami pułkowymi.

Pewien amerykański admirał rzekł niegdyś że poza każdym dowódcą, poza każdym działem, któremu zawdzięczamy zwycięstwo, kryje się kobieta. Gdy niewiasty wysokiego urodzenia, córki lub żony wojowników, znajdują się na czele pułków i z żywem zajęciem przejmują się losem oficerów i szeregowców w skład ich oddziałów wchodzących, jest rzeczą pewną, że siostry, żony i oblubienice tych żołnierzy biorą do serca z nadzwyczajnym zapałem, sławę i honor pułku. „Esprit de corps“ doznaje przeto bodźca i podniety.

Królowa angielska Wiktorya jest honorowym dowódcą I pułku dragonów gwardyi pruskiej. Księżna Connaught posiada takiż sam honorowy stopień w 64 pułku brandeburskim piechoty niemieckiej, noszący imię jej ojca, Fryderyka Karola pruskiego, słynnego w Niemczech „Czerwonego księcia“ z wojny francusko-niemieckiej. Cesarzowa niemiecka jest właścicielką pułku pruskich kirasyerów.

Księżna Karolina sasko-meiningeńska, córka cesarza Fryderyka, a najstarsza siostra cesarza Wilhelma, spędziła lata swego panieństwa w Poczdamie, gdzie często, posiadając już wówczas stopień wojskowy, brała udział w paradach. Druga siostra cesarza Wilhelma, Wiktorya, która wyszła za mąż za księcia Adolfa Schaumburg-Lippe, jest dowódcą V westfalskiego pułku piechoty.

Wnuczka królowej Wiktoryi księżniczka Marya Koburska, obecnie następczyni tronu rumuńskiego, jest obdarzona też stopniem wojskowym i dowodzi V pułkiem huzarów rumuńskich, gdyż naddunajskie państewko naśladuje we wszystkiem, nietylko organizacyę, ale i obyczaje armii niemieckiej.

Cesarzowa-wdowa Fryderykowa jest także dowódcą II pułku huzarów gwardyjskich i strzelców gersdorfskich, królowa włoska Małgorzata nosi również tytuł w pułku strzelców hesskich, a wielka księżna Wiktorya w III pułku piechoty gwardyi hesskiej.

Zwyczaj nadawania córkom i żonom panujących stopni wojskowych jest czysto niemieckiego pochodzenia jest dowodem pewnego rodzaju zdziczenia obyczajów i nie przyjął się nigdzie, gdzie Niemcy nie przewodzą. Niemki natomiast doprowadziły ten zwyczaj do tej dziwacznej konsekwencyi, że n. p. wspomniana ks. Karolina brała udział w paradach wojskowych, a inne „szefki“ pułków przynajmniej mundur wojskowy wdziewają, a oczywiście i pikelhauby i akselbanty i ordery i t. d. Jest to zwyczaj w wysokim stopniu niesmaczny i przywodzi na myśl barbarzyńskie czasy, kiedy to wojny prowadziły całe narody nietylko mężczyźni, ale kobiety i dzieci.

KRONIKA.

Lwów, dnia 27 Września.

Namiestnik hr. Leon Piniński wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia i powróci 3 października do Lwowa.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował oficyała pocztowego Franciszka Stankiewicza i asystenta pocztowego Hieronima Nigłosa koncypistami policyjnymi w etacie dyrekcyi policyi lwowskiej.

Namiestnik przeniósł asystentów sanitarnych: dr. Teodora Soniewickiego z Kosowa do Borszczowa, dr. Stanisława Janikiewicza ze Lwowa do Kosowa i dr. Romana Serkowskiego ze Złoczowa do Sambora.

Namiestnik zamianował koncepistów sanitarnych dr. Fr. Żukotyńskiego, dr. K. Iwańskiego i dr. J. Borego lekarzami powiatywymi, a asystentów sanitarnych dr. L. Tyszkowskiego, dr. R. Małaczyńskiego i dr. J. Michalika koncypistami sanitarnymi.

Namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych Władysława Rudnickiego z Bóbrki do Brzozowa i Zenona Juhrego z Brzozowa do Bóbrki.

Ze sfer aktorskich Do Lwowa przyjechała już pani Palińska, której nazwisko sceniczne, znane w Warszawie i we Lwowie brzmi Marcello. P. Palińska przybyła w towarzystwie męża, a wystąpi na otwarciu teatru nowego lwowskiego w prologu p. Kasprowicza w roli obłąkanej.

Ze sfer aptekarskich. P. Józef Kurkiewicz otrzymał koncesyę na nową aptekę w Oleszycach P. Marjan Krzyżanowski otrzymał koncesyę na aptekę w Tarnopolu, na podstawie dekretu dziedzictwa inwentarza. P. Israeli zmienił za zezwoleniem namiestnictwa swoje nazwisko rodowe na Izierski.

Ministerstwo zgodziło się na otwarcie nowych aptek w Jarosławiu (trzeciej) w Kołaczycach i Boryni.

Ze sfer dyplomatycznych. Z Wiednia telegrafowano nam 27 bm. Wicekonsul konstantynopolitański Feliks Maryański zamianowany został kierownikiem konsulatu Kairskiego, attachée konsularny Antoni hr. Stadnicki — wicekonsulem tangierskim, a wreszcie attachee Mikołaj Jurystowski wicekonsulem w Kurytybie.

Nowy urząd pocztowy zostanie otwarty w Palesnicy pod Brzeskiem od 1 października b. r. dla wsi Borowy, Olszowy, Paleśnicy, tudzież Dzierżaniu.

Na najbliższe roki sądów przysięgłych we Lwowie, zaczynające się 15 października wylosowani zostali jako główni przysięgli pp.: Alfred Wrześniowski, rządca dobr Opólska, Izrael Gottlieb, dzierżawca folwarku Lubienia Wielkiego, Salomon Rosenstreich, dzierżawca dóbr Batiatycz, dr. Teodor Bałłaban, lekarz, Władysław Weber, właściciel domu, Gustaw Kitz, właściciel domu, Julian Wang, przemysłowiec, Józef Szestak Vteleńsky, właściciel dóbr Krzywczyc, Gabrjel Stark, kupiec, Samuel Kormann, właściciel kantoru wymiany, Nicetas Trzaska, ajent towarzystwa kredytowego z Sokala, Józef Brzezina, cukiernik, Szczęsny Bednarski, właściciel drukarni, Walerjan Krzeczunowicz, właściciel dóbr Jaryczowa, Joel Röhr, przedsiębiorca z Magierowa, Antoni Matkowski, właściciel domu, Franciszek Kiernicki, właściciel domu w Żółkwi, Stanisław Krechowiecki, referent zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków, Stanisław Niezabitowski, właściciel dóbr Uherzec Niezabitowskich, Juljusz Birkenmajer, zarządca drukarni zakładu Ossolińskich, Jędrzej Tyszkowski, dzierżawca dóbr Żydatycz, Michał Lipiński, właściciel domu i restaurator hotelu krakowskiego, Zacher Haberman, przemysłowiec z Rawy Ruskiej, Aleksander Koevess, urzędnik banku krajowego, Bolesław Wieleżyński, sekretarz wyższej szkoły rolniczej dublańskiej, Józef Leib Gewürz, dzierżawca dóbr Leszczatowa, Paweł Dynowski, właściciel domu w Kulikowie, Henryk Czajkowski właściciel dóbr Ernstdorfa, Zygmunt Aschkenazy, stręczyciel dóbr, Roman Tchórznicki, kapitalista, dr. Eugeniusz Petrusiewicz, adwokat ze Sokała, Jan Bełej, wydawca pisma *Diło*, Bronisław Żukiewicz, właściciel dóbr Streniatyna, Samson Orange, dzierżawca dóbr Szczepiatyna, Alfred Szczerbicki, dzierżawca dóbr Ławrykowa, Ignacy Drexler, kupiec.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani pp.: Mieczysław Reyzner, artysta malarz, Kazimierz Kamienobrodzki, właściciel domu, Franciszek Orzechowski, właściciel domu, Włodzimierz Miśniakiewicz, urzędnik towarzystwa kredytowego ziemskiego, Stanisław Kleczeński, urzędnik banku austro-węgierskiego, Władysław Musiałowicz, kupiec, Jakób Halpern, właściciel domu, Stanisław Konopacki, ślusarz, Alfred Klimek, właściciel domu.

Włoska misya, złożona z generała Ferrary, jego adjutanta br. del Borgo i majora br. Todiniego, adjutanta królewskiego, misya, która ma notyfikować uroczyście carowi wstąpienie na tron włoski Wiktora Emanuela III zatrzymała się w swej podróży do Petersburga przez dwa dni we Lwowie.

Urlopnicy, rezerwiści i rezerwiści zapasowi, przebywający w obrębie miasta Lwowa, mają się zgłaszać do kontroli jesiennej wojskowej w dniach od 10 do 25 października br.

Wystawę artystyczną ruską, urządzoną w Narodnym Domu lwowskim zwiedził marszałek krajowy hr. Badeni i ks. biskup Czechowicz

Ślub panny Józefy Szyjkowskiej z p. Romualdem de Branden Kohlbergerem pobłogosławiony będzie 29 bm. o godz. 7 wieczorem w lwowskim kościele OO. Jezuitów.

Nędza czy demoralizacya? We Lwowie uwięziono onegdaj Annę Bochmównę mającą patent nauczycielki, za szereg kradzieży popełnionych w ten sposób, że przedstawiała się w różnych domach pod przybranymi nazwiskami i kradła co w rękę wpadło. Żyła tak od trzech tygodni. Liczy lat 21 i jest rodem ze Słotwiny.

Nowe banknoty. Banknoty dziesięciokoronowe, które pojawić się mają wkrótce, będą miały tło fioletowe, banknoty pięćdziesięciokoronowe tło niebieskie, 100 koronowe tło zielone, 500-koronowe tło szare, a 1000-koronowe tło bronzowe.

Złodziej sądowy. W sądzie powiatowym grybowskim okradziono wszystkie biura za pomocą dorobionych kluczy, i z szuflad zabrano stemple i gotówkę. Żandarmerya wyśledziła sprawcę w osobie Franciszka Stasiny, który przez dłuższy czas prowadził samodzielnie oddział karny, a następnie pracował jako solicytator u adwoka dr. Hozera. Stasina skazany został na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Sfingowany dłużnik. Burmistrz Nowego Sącza dr. Barbacki wyrobił w kasie oszczędności pożyczkę 500 złr niejakiemu Ignacemu Nieciowi z Poręby, który po podjęciu pieniędzy, znikł bez śladu. Obecnie okazało się, że Nieć był podstawioną osobą, mimo że tożsamość jego osoby stwierdził policyant Ludwik Gawrzycki i woźny Michał Gargula. Śledztwo sądowe wdrożono podobno przeciwko świadkom i adwokatowi.

Statut m. Krakowa. Do magistratu krakowskiego wysłał wydział krajowy pismo z zawiadomieniem że cesarz nie udzielił sankcyi nowemu statutowi miejskiemu krakowskiemu, a to dlatego, że w nim nie uwzględniono opłat podatku bezpośredniego.

Zbiegły adwokat krakowski dr. Goldmann, który pozostawił po sobie znaczne passywa — jak nam telegrafują z Krakowa 27 b. m. — ma bawić w Capetownie, gdzie zajmuje korzystną posadę, tak, że spodziewa się w ciągu roku spłacić krakowskie swoje długi.

Katastrofa kolejowa. Z Beziers we Francyi donosi nam 27 bm. telegram: Na stacyi Fangeres pod Beziers zderzyły się dwa pociągi, przyczem 16 osób zostało zranionych.

„Circe“ sztukę poety lwowskiego p. S. Rossowskiego, jak nam 27 bm. telegrafowano z Krakowa, zakazała grać i policya krakowska i delegatura namiestnictwa, a to z powodów politycznych.

Warszawski sąd przemysłowy skazał na śmierć 22 bm. — jak donosi socyalno demokratyczny dziennik krakowski *Naprzód* robotników — Jeziorowskiego, Mrozika, Krawczyka, Glińskiego, Kutkowskiego i Karcza za morderstwo popełnione wspólnymi siłami na jednym z kolegów, podejrzanym o stosunki z władzami. *Naprzód* awansuje tych skrytobójców na męczenników.

Zmarli W Czerniowcach w 73 r. ż. Dr. Karol Denarowski, założyciel towarzystwa lekarskiego na Bukowinie, a emerytowany rządowy referent sanitarny. Sp Denarowski pochodził z Tarnopola, a w kolonii polskiej czerniowieckiej zajmował wybitne stanowisko.

Colosseum Thorna. Codziennie o godz. 8 wiecz. wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. Senzacyjny program z współudziałem najznakomitszych artystów świata *Mis Dublin*, fenomenalna tresura psów. *Trio Naudroux* niezrównani gimnastycy. *Boller* najznakomitszy cyklista współczesny. *La belle Gina*, zachwycająca włoska atletka. *Les Blavot* franc. duet ekscentryczny. *Eloiza Verande* z tresowanymi gołębiami. *Little Karabin*, najmłodszy humorysta współczesny. *Yolanta und Sioer* akt sportowy, *Akros* zadziwiający akt napowietrzny itd. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Wgo Plohna ul. Karola Ludwika 9.

Barchany białe i kolorowe, Chustki zimowe, Spodnice ciepłe, poleca najtaniej Skład płócien i stołowej bielizny ANTONI GUDIENS Lwów plac Maryacki Nr. 4 **Próbki franco.**

Sztuki piękne.

Teatr ruski w „Gwieździe“.

W sobotę 29 b. m. w sali „Sokoła“ obraz ludowy ze śpiewami i tańcami Władysława Orkana w 4 aktach „Skapany świat“.

Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem.

Bilety wcześniej nabywać można w „Narodnoj Torhowli“ i w towarzystwie „Ruska Besida“ rynek nr. 10.

* **Teatr ruski** wystawia już w sobotę dnia 29 b. m. premierę Wł. Orkana „Skapany świat“ z której codziennie odbywają się próby. Sam autor przyjeżdża w tych dniach, aby być obecnym na ostatnich próbach. Z powodu wielkiego zainteresowania się publiczności tą sztuką, wynajęła dyrekcya teatru na premierę salę „Sokoła“ aby dać możność poznania sztuki głośnego autora, jak najszerszemu ogółowi.

(*gr.*) **Ze świata muzycznego.** Wiedeń. Dyrektor wiedeńskiej opery nadwornej, G. Mahler, zamierza urządzić „scenę mozartowską“ to znaczy, chce scenę opery nadwornej zmniejszyć i zastosować do przedstawień dzieł Mozarta. Roztrząsano w tym celu wiele projektów nadesłanych, aż nareszcie zgodził się dyrektor Mahler na projekt pierwszego maszynisty opery nadwornej Berniera. Przeistoczenie to sceny, połączone z nader szybką zmianą dekoracyj, będzie zastosowane już 4 października na wznowienie opery Mozarta p. t. „Cosi fan tutte“. Dyrektor Mahler zamierza w ciągu bieżącego sezonu wznowić wszystkie opery Mozarta, w odpowiednim stylu (rokoko) je wystawić i na wiosnę w maju urządzić Mozartowski cykl.

Londyn. Teatr „Covent Garden“ ma być z gruntu przebudowany. Komitet zajmujący się tem wydelegował swych członków do teatru królewskiego do Wiesbadenu dla zbadania nowych urządzeń teatralnych. Drzewo ma być usunięte z konstrukcyj scenicznych. Nowoczesne budownictwo teatralne uznaje tylko żelazo, kamień i szkło. Komitet przeznaczył znaczne sumy na tę przebudowę, bo pragnie wznieść scenę wzorową. Pomiędzy innemi zmianami jest projekt zastąpić parą i elektrycznością ręczną pracą maszynistów. Ma to dać 1.500 fr. na tydzień oszczędności. Mają być również dogodniej urządzone lóże i krzesła.

Karol Goldmark, kompozytor „Królowej Saby“ kończy pracę nad nową operą p. t. „Götz von Berlichingen“. Libretto jest opracowane przez dra Alfreda Willnera wedle dramatu Goethego. Na wiosnę ma być partytura skończoną. a w jesieni następnego roku wystawi ją wiedeńska opera po raz pierwszy.

W Besançon zastąpiono kurtynę żelazną, którą policya przepisała wszystkim teatrom francuskim, kurtyną, z aluminium sporządzoną. Szerokość jej wynosi 60 stóp, długość 54 stóp, a płyty aluminiowe są na dwa milimetry grube. Ogólny ciężar tej kurtyny wynosi 1800 kilgr. podczas gdy żelazna kurtyna tychsamych rozmiarów ważyłaby dziewięć tysięcy kilogramów.

Opéra-comique paryska ogłasza swój program na przyszły sezon operowy (1900—1901). Wedle tego programu ma być wystawionych dwadzieścia i dwa(!) nowych, jeszcze nie wydanych, utworów muzycznych.

Medyolan. Boito, kompozytor opery „Mefistofeles“ ukończył swoją operę pt. „Neron“. Włochy czekają na ukończenie tej opery blisko dwadzieścia lat. Nareszcie tedy ukaże się to dzieło w nadchodzącym sezonie na scenie „La Scala“. Libretto wykrojone jest z kronik Suetona. Operę rozpoczyna śmierć Agryppiny — rzecz trzech aktów pozostałych toczy się w Auzio, w willi cesarskiej. Poppea nie występuje w sztuce. Główną rolę kobiecą gra westalka Rubia. Partya Nerona pisaną jest na tenora i będzie ją śpiewał znakomity Tamagno. Przygotowywanie rekwizytów i kostyumów jest już w pełnym biegu. Boito pilnuje ich bardzo, gdyż chce zachować w wystawie ścisłość historyczną. Tamagno będzie kopiował Nerona ze znakomitego biustu w muzeum kapitolińskiem. Opera ta była już od kilku lat ukończoną, ale Boitę dopiero Verdi zdołał namówić do wystawienia tego dzieła.

Bayreuth. Ogłoszony już został program widowisk w teatrze Wagnerowskim na rok 1901. Po dwakroć odegrany będzie cykl „Pierścienia Nibelunga“ (der Ring des Nibelungen) złożony z czterech części (Złoto Renu, Walkyra, Zygfryd i Zmierzch bogów) — po siedmkroć przedstawiony będzie „Parsifal“ a pięciokrotnie „Okręt-widmo“ (der fliegende Holländer). Dyrekcyę główną dzierżyć będzie Zygfryd Wagner, który wielokrotnie sam kierować będzie orkiestrą.

W Wajmarze będzie dane 4 listopada jubileuszowe przedstawienie „Lohengrina“ zupełnie na nowo uscenizowanego z okazyi pięćdziesiątej rocznicy wystawienia tej opery (28 sierpnia 1850).

Lipsk. Zwłoki Jana Sebastyana Bacha złożono w podziemiach zboru ewangelickiego św. Jana w Lipsku. Spoczywają one pod wspaniałym sarkofagiem, wykutym z jednego bloku marmuru. Podziemia oświetlone są elektrycznością tak, że i w dzień i wieczorem można je zwidzać.

Berlin. Wkrótce staną w „Thiergarten“ pomniki Haydna, Mozarta i Beethovena. Kosztorys tego artystycznego cyklu nie przechodzi stu tysięcy marek. Znany kompozytor Maksymilian Bruch został profesorem kompozycyi w konserwatoryum berlińskiem. Feliks Weingärtner ukończył dwie części trylogii pt. „Orestes“.

W wiedeńskiej operze nadwornej wszedł w życie nowy przepis adminstracyjny. nakazujący członkom orkiestry przywdziewać stale frak i białą krawatkę. Dotąd ubiór podobny obowiązywał jedynie na przedstawieniach galowych.

Frankfurt nad Menem. Jeden z obywateli frankfurckich ofiarował bibliotece miejskiej dwieście dzieł, traktujących o muzyce liturgicznej żydów. Oprócz tych dzieł ofiarował dwa rękopisy: jednego treścią jest zbiór melodyj religijnych żydowskich z południa Francyi i kolekcya śpiewów religijnych żydów hiszpańskich. Autorem pierwszych jest Crémien, drugich Consolo.

Chicago. Fabryka instrumentów muzycznych w Chicago znacznie została w ostatnich latach powiększoną. W zeszłym roku wyrobiła fabryka powyższa 40 tysięcy fortepianów, wartości razem 25 milonów zł, dalej 60 tysięcy organów, wartości 7 milonów zł. Jestto połowa tej liczby organów, jaka się na całym świecie fabrykuje.

Pogromca.

Orso, wykołysany w pośród ryku dzikich zwierząt, wychowany w dzikości obyczajów drapieżnych, oddzielony od świata k ątą, był o tyle cywilizowany, o ile nim być może tygrys ułaskawiony. Miał jedną tylko ambicyę — widzieć, jak drżą przed nim dzikie bestye, znał jedno tylko szczęście — pieścić się kolejno albo z ognistooką towarzyszką swą, Lessiką. albo z Tonim, olbrzymim białym niedźwiedziem, przyjacielem od lat dziecinnych. Orso nie umiałby powiedzieć, którą z tych dwóch istot kochał bardziej. Dwa te uczucia wypełniały jego egzystencyę człowiekalwa. Ta druga natura odzywała się i ajczęściej w chwilach, gdy ogarniał go szalony gniew na najmniejsze podejrzenie zdrady Lessiki.

Od dość dawna już zauważył stałego bywalca menażeryjnego, młodego eleganta. którego częste odwiedziny zdradzały inną przyczynę. niż prostą ciekawość, aż wreszcie los dał mu w ręce straszliwy dowód niewierności tej, ktorą kochał narówni z Tonim!

Był to bilecik owego młodzieńca, zawiadamiający Lessikę, iż wszystko jest już przygotowane do urzeczywistnienia ich marzeń, że dzisiejszej nocy przedostanie się przez mur pierwszego dziedzińca, aby ją porwać i uciec z nią daleko od dwóch strzegących ją niedźwiedzi.

Orso ułożył prędko cały plan działania, postarał się, aby bilecik dostał się w ręce, Lessiki, a sam oczekując godziny zemsty, zamknął się w klatce Toniego, który nie sprzeniewierzył mu się nigdy.

Przez cały dzień trwały nieme wynurzenia wzajemne dwóch przyjaciół. Człowiek, z wściekłością w sercu i rozpaczą w oczach, tuląc się do zwierza, szeptem opowiadał mu o swym bólu, niedźwiedź porykując złowrogo, zdawał się rozumieć wszystko i patrzał z współczuciem na człowieka, roniącego gorące łzy na jego kosmate łapy.

...Wybiła godzina druga po północy. Całe miasto pogrążone było w głębokim spoczynku, tylko na ulicy, prowadzącej do menażeryi, słychać było równy odgłos kroków, który umilkł wreszcie pod murem okalającym menażeryę. Księżyc świecił jasno; promienie jego, oświecające wszystkie wgłębienia i szczeliny, pozwoliły młodzieńcowi dostać się na wierzchołek muru, który przekroczył i zeszedł w ten sam sposób na drugą stronę.

Stanąwszy na ziemi, zrobił kilka kroków i rzucił niespokojne spojrzenie w małe okienko, rzucajace słabe światełko.

Za chwilę wyszła młoda kobieta, powiewając przyjaźnie białą chusteczką, lecz o zgrozo, za jej uroczą postacią dostrzegł młodzian twarz ponurą pogromcy...

Chwycił za szpadę i w tej samej chwili usłyszał za sobą ciężkie kroki. Odwrócił się szybko.

Olbrzymi biały niedźwiedź, stojąc na tylnych łapach, z ziejącą paszczą, mrucząc z zadowolenia, wyciągał ku niemu przednie łapy, w ostre uzbrojone szpony...

— Brawo, Toni, brawo! — ryczał Orso, trzymając młodą kobietę za rozpuszczone włosy i bijąc ją bez litości. Nóż, trzymany w ręku, rzucił na ziemię... Za bardzo kochał Lessikę, aby zdobyć się na zamordowanie jej...

— Broń swego pana, który postarał się dla ciebie o dobre śniadanie!

Niedźwiedź, kołysząc się niedbale, zbliżał się do młodzieńca, który cofał się z przerażeniem. Niebezpieczeństwo dodało mu odwagi: zaczął bronić się wydobytą szpadą, straszny przeciwnik za każdem dotknięciem szpady odskakiwał w tył.

Wkrótce Toniego zaczęła ogarniać wściekłość. Orso, widząc, że krew zaczerwieniła już białą szerść przyjaciela, zagroził młodzieńcowi, że zabije go sam, jeżeli nie pozwoli się pożreć dobrowolnie.

Wreszcie niedźwiedź, podniecony okrzykami swego pana, chcąc skończyć walkę, jednym skokiem rzucił się na przeciwnika, który zniknął zupełnie pod olbrzymiem cielskiem. Ostrze szpady przebiło wprawdzie grube futro, lecz cios ten powiększył tylko apetyt zwierza i po chwili złowrogie chrupanie oznajmiło tryumfującemu pogromcy i przerażonej towarzyszce jego, że niedźwiedź zaczął pożerać nieszczęsną ofiarę, zanim zdołała rozstać się z życiem.

Szach w Peszcie.

(„Tel. Gaz. Nar.“)

Budapeszt 27 września.

Wczoraj popołudniu zwidzał szach w towarzystwie arcyks. Józefa wyspę Małgorzaty, a wieczorem był na obiedzie dworskim. Szach wzniósł kielich na cześć cesarza dziękując za okazaną sobie gościnność, a arcyksiążę pił zdrowie szacha i wyraził radość, że mógł szacha w Peszcie powitać. Wieczorem był szach na galowem przedstawieniu w operze.

Szach nadał ministrom ordery.

Gdy szach wczoraj popołudniu miał zamiar wyjechać na przejażdżkę, przecisnął się w westybulu hotelowym do niego jakiś młody człowiek, który w ręku trzymał zwinięty zeszyt nut.

Młodzieńca tego aresztowano, ale gdy wylegitymował się, że jest kompozytorem Iwanyim, puszczono go na wolność.

Budapeszt 27 września.

Szach perski odjechał do Belgradu.

Telegramy i telefonematy.

Rzym 27 września.

Papież udzielił wczoraj błogosławieństwa mniej więcej 20.000 pielgrzymów z rozmaitych krajów. W chwili gdy się papież pojawił w kościele św. Piotra, w którym zgromadzonych było przeszło 30.000 osób, Ojciec św. któremu towarzyszyło 5 kardynałów i wielu biskupów, został powitany przez tłumy długimi frenetycznymi oklaskami i okrzykami. Po odmówieniu litanii papież pobłogosławił zgromadzonych i wśród ponownych owacyj wrócił do swoich apartamentów. Papież cieszy się jak najlepszem zdrowiem.

Wiedeń 27 września.

Cesarz dał audyencyę wczoraj włoskiemu ambasadorowi hr. Nigrze, który z powodu zmiany tronu we Włoszech wręczył cesarzowi austryackiemu ponownie swe papiery wierzytelne.

Austro-węgierskiemu ambasadorowi z Konstantynopola br. Calice dał wczoraj cesarz osobne posłuchanie.

Berlin 27 września.

Jak donosi „Nord. Allg. Ztg“ poseła niemieckiego w Guatemali w nocy z 16 na 17 bm. dwaj ludzie napadli i postrzelili. Rany jego nie są niebezpieczne. Poseł zażądał natychmiast satysfakcyi, której mu też udzielono.

Paryż 27 września.

Na wczorajszym bankiecie międzynarodowego kongresu kolejowego wniósł prezydent kongresu, bar. Rotszyld toast na cześć prezydenta Loubeta, następnie toastował na cześć innych panujących mocarstw, których reprezentanci przybyli na kongres, a w końcu na cześć uczestników kongresu. W tym ostatnim toaście, wyliczył zdobycze postępu na polu kolejnictwa od r. 1889, wyraził nadzieję, że prace kongresu przyczynią się do dalszego rozwoju kolejowych komunikacyj bardzo ważnych dla cywilizacyi. Kolej dozwoliła poznać obce dotychczas okolice jak np. transsyberyjskie okolice Sachary i inne.

Przemysł zawdzięcza również rozwój swój kolejom żelaznym.

Następnie generalny komisarz wystawy Picard przemawiał, dziękując za wyrazy uznania. Powiedział, że urządzając wystawę, Francya nie chciała tylko pokazać coś godnego widzenia Paryżowi, lecz chciała stworzyć wielkie dzieło, któreby przyczyniło się do zbratania wszystkich ludów. Zakończył toastem na cześć ministra robót publicznych Baudina. Następnie Baudin dziękował za toast.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Narod.“)

Londyn 27 września.

Lord Roberts telegrafował z Pretoryi, że Jan Hamilton nad rzeką Krokodylą znalazł 13 dział, przeważnie zniszczonych, a między nimi kilka takich, które Anglicy w bitwach z Boerami stracili. Znaleziono również dużo zniszczonych wozów.

Laurenzo-Marquez 27 września.

Jenerałowie Polecarew i Jan Hamilton stoją na czele 3000 ludzi pod Komatipoortem Jenerał Kitchener miał tam również wczoraj przybyć. Dzis ma być otwarty ruch na kolei z Laurenzo Marquezu do Johannesburga.

Haga 27 września.

Okręt wojenny „Gelderland“ prawdopodobnie w piątek wypłynie do Laurenzo Marquezu, ażeby Krügera zawieść do Europy. Krüger sam zadecyduje gdzie wyląduje.

Pretorya 27 września.

Silny oddział konnicy pod dowództwem pułkownika Lisle wyruszył stąd w pościg za generałem Dewetem.

Lourenco Marques 27 września.

Wyjechał stąd okręt „Herzog“ z wielu wyższymi urzędnikami transvaalskimi i masą złota. Krüger internowany jest jeszcze ciągle w pomieszkaniu gubernatora.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Petersburg 27 września.

Aleksiejew doniósł telegraficznie, że w szturmie na forty Peitang 4 Rosyan zostało zabitych a 4 oficerów i 30 żołnierzy zranionych. Generał Cierpickij otrzymał kontuzyę w głowę.

Hongkong 27 września.

Wedle doniesień z nad rzeki Zachodniej, zdaje się, że korsarstwo przybrało tam znowu większe rozmiary. Prawdopodobnie w zimie żegluga po tej rzece będzie bardzo niepewną. Potrzebne są energiczne środki ostrożności.

Wiedeń 27 września.

Urzędowy „Wiener Abendpost“ donosi ze Splitu: Wkrótce odpłynie okręt „Leopard“ na morze Południowe a następnie do Azyi wschodniej, wioząc kilku wyższych oficerów i pewną liczbę żołnierzy, którzy zastąpią w oddziałach austro-węgierskich w Chinach tych, co polegli lub leżą ranni. Do Azyi wschodniej ma również odpłynąć okręt „Dunaj“ ale później.

Berlin 27 września.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że nie ma dotychczas jeszcze odpowiedzi Anglii na okólnik hr. Buelowa, że zatem o odrzuceniu niemieckiego wniosku nie ma jeszcze mowy.

Petersburg 27 września.

Ponieważ dzienniki angielskie doniosły, że ks. Tuan został zamianowany prezydentem cunlijamenu, więc redakcya „Nowoje Wremia“ zapytała petersburskiego posła chińskiego, czy to prawda, a poseł odpowiedział, że doniesienie to wydaje mu się nieprawdopodobnem, bo wydalenie ks. Tuana jest jednym z głównych warunków rozpoczęcia rokowań pokojowych. Poseł chiński petersburski już od dłuższego czasu nie otrzymuje bezpośrednich rozkazów od cesarza, który bawi w Pao-tin-fu a komunikuje się z rządem tylko za pośrednictwem Lihunczana.

Londyn 27 września.

„Biuro Reutera“ donosi, że ogłoszona onegdaj w Nowym Jorku depesza zawierająca odpowiedź lorda Salisburego na okólnik niemiecki była zmyśloną. Odpowiedź Anglii może nastąpić dopiero wówczas, gdy nadejdą nowe doniesienia od angielskiego posła z Pekinu.

Kolonia 27 września.

„Köln. Ztg“ donosi z Berlina pod datą wczorajszą, że o rzekomem ultimatum hr. Waldersęego do Chin, nic tam nie wiadomo.

Paryż 27 września.

„Ajencya Havasa“ donosi z Kantonu, że rabunki i pożogi misyi trwają dalej. Z Kowantunu misyonarzom udało się uciec, natomiast 3.000 chrześcijan jest bez dachu. To samo biuro donosi z Taku 24 bm. że przybył tam pancernik „Redoutable“.

Londyn 27 września.

„Times“ donosi z Szangaju pod datą 25 bm. Zdaje się, że partya Mandżurów zajmuje coraz bardziej wyzywające stanowisko. Tutejsze gazety chińskie donoszą, że wydano rozkaz wybudowania nowego pałacu cesarskiego w Ti-nan-fu. Telegramy ze źródeł chińskich donoszą, że Luchan-ni zamianowany został wicekrólem Kantonu

Lihungczang wyjechał z Tientsinu do Pekinu pod ochroną eskorty wyjskowej Japończyków i Rosyan złożonej Opowiadają, że Lihunczang otrzymał rzekomo tajny edykt od cesarza, wzywający go, aby napowrót zbierał wszystkie wojska chińskie i za ich pomocą oswobodził Pekin. Do wersyi tej dodają, że Lihunczang zlecenia tego nie wykona, bo uważa je za niezgodne ze stanowiskiem swem członka komisyi rokowań pokojowych.

„Times“ donosi z Hongkongu: W stolicy Kantonu rabusie, ludzie bez zajęcia, plądrują i palą wsie. Kościół katolicki w Fo-han-han został zniszczony, a zbór amerykański na przedmieściu Kantonu zburzony

Waszyngton 27 września.

Generał Chaffee telegrafuje z Pekinu 21 bm: Ofiarowałem Li-hung czangowi do rozporządzenia żołnierzy amerykańskich, aby go odprowadzili z Tientsinu do Pekinu. Li-hung-czang odmówił. W mieście panuje zupełny spokój.

Waszyngton 27 września.

Jak sądzą tu, książę Tuan nie został zamianowany prezydentem tajnej rady lecz członkiem wielkiego sekretaryatu.

W kołach rządowych są zdania, że zmiana co do stanowiska wojska amerykańskiego w Chinach powinna nastąpić przed przybyciem Walderseego do Pekinu.

Dział ekonomiczny.

Inspektor ministeryalny radca dworu Mach zwiedzał w środę po południu pole doświadczalne należące do studyum rolniczego na uniwersytecie krakowskim.

— **Reforma izb handlowych** Z Pragi czeskiej telegrafują nam 27 b. m: Izba handlowa uchwaliła żądać zmiany regulaminu swego Najważniejszą zmianą byłaby ta, aby czynne prawo wyborcze miały też kasy oszczędności, stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze i krajowe zakłady kredytowe i hipoteczne. Cenzus miałby być zniżony do 8 koron. Referent tej sprawy zapewnił, że zarówno Niemcy jak i Czesi starali się w pracy nad projektem zmian powyższych o jak największą zgodę.

— **Zbiory we Francyi.** (Tel. *Gaz. Nar.*) Dziennik urzędowy ogłasza sprawozdania prefektów, z których wynika, że zbiór pszenicy wyniósł w tym roku we Francyi 109,025.760 hektolitrów.

— **Stopa procentowa i nowe banknoty. Budapeszt** d. 27 września. (Tel. *Gaz. Nar.*). Pod przewodnictwem gubernatora Bilińskiego miała tu dziś posiedzenie rada generalna banku austro-węgierskiego. Uchwalono na razie nie zmieniać stopy procentowej. Przyjęto następnie do wiadomości, że wkrótce rozpocznie się druk nowych not 10 koronowych.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 27 września 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 421·— do 425·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 529·— 536·—. Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 636·— do 646.— Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 90·30 do 91·—. 5% z 10% prem. 109·30 do 110·—. 4½% los w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 98·50 do 92·70. Banku krajowego 4% los. w 5-latach 91·50 do 92·20. Towarz. kredyt. gal. ziem 4% (I. emisya) 92·— do 92·70. 4% los. w 41 latach 92·70 do 93·40. 4% los. w 56 latach 89·70 do 90·40.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 95·10 do 95·80. Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% 100.60 do —·—. Kom. banku kraj. 5% w. a. II. em. 100·— do 101·20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—. 4½% 99·50 do 100·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 91·50 do 92·20 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 69·— do 72·— Losy miasta Stanisławowa 140·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 11·35 do 11·50 Naleondor od 19·20 do 19·50 Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 2·54.— do 2·58. Rubel rosyjski papierowy 2·55.— do 2.57.50 100 marek niemieckich 118·— do 118·60.

— **Berlin** d. 27 września. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·65 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 51·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 27 września. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 99·97 Mąka 26·05.

— **Frankfurt** d. 27 września. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 203·50, Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 168·80, Laura 191·40.

Wiedeń dnia 27 września. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 650·50, węg. zakładu kredyt. 668·—, Anglobanku 272·50, Unionbanku 545·25. Bankn dla krajów koronnych 415·—, Bankvereinu 485·—, Bodencreditu 868·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 664·50. kolei południowej 109·75, tramwaju A. 263·—, B. 262·—, kolei Elbethal 461·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej 530·— alpiny 458·—, Rima Muranya 533·—, pragskiego towarz. żel. 1825. fabryki broni 321·—, tureckie tytoniowe 295·— oblig. węg indemniz. 89·60, renta majowa 97·10, austr. renta koronowa 97·30, węg. renta koronowa 90·75, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·15, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½. procent listy banku krajow. 99·10, 4-procent listy banku hipotecznego 90.75, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·50, 5-procent listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·45, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 91·35, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88·50, losy tureckie 106·25 marki 118·35, ruble 255·25.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 27 września. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 16·— do 16·50, pszenica gotowa nowa —·— do —·—, żyto gotowe 13·50 do 14·—, żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 12·— do 12·40, owies na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 13·— do 13·60 jęczmień brow. 13·— do 14·—, groch do gotowania 17·— do 24·—, wyka —·—, do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·— bobik 12·— do 13·—, hreczka 17·— do 20·—, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 13·— do 14·— nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 23·— do 24·—, groch pastewny 14·— do 16·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 19·10 do 20·— na terminy 17·— do 18·—, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 27 września. Cukier (spokojny) 26·50 do —·—, Nafta galicyjska 39·35 do 41·35, Spirytus 45·20 do —·—.

Wiedeń dnia 27 września.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·26 do 8·28, na maj czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 7·77 do 7·78, żyto na wiosnę 7·86 do 7·88, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 7·58 do 7·60, kukurudza na lipiec sierpień 0·— do 0·—, na sierpień-wrzes. 0·— do 0·—, na wrzesień-paźdz. 6·73 do 6·74, na maj 1901 5·33 do 5·34, owies na kwiecień-maj 5·83 do 5·85, na jesień 5·57 do 5·59 rzepak na wrzesień 15·— do 15·20, na wrzesień-październik 15·— do 15·20, na styczeń-luty 1901 —·— do —·—, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Tendencya słaba.

Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt dnia 27 września.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·01 do 8·02, czerwiec 0·— do 0·—, na styczeń 7·54 do 7·55, żyto na kwiecień 7·39 do 7·40 na październik 7·07 do 7·08, owies na kwiec 5·48 do 5·49, na październik 5·17 do 5·18, kukurudza na sierp. 0·— do 0·—, na wrzesień 6·85 do 6·90, na maj 1901 5·— do 5·01, rzepak na wrzesień 14·90 do 15·—.

Oferty na pszenicę liczne.

Chęć kupna mierna.

Tendencya słaba.

Stan powietrza: piękna.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Dr. Kazimierz Kruszyński

w chorobach płuc i gardła ordynuje od 3—5 pop.

ul Akademicka 16 I. p.

Naftalinę, Benzynę, Terpentynę poleca najtaniej w. CZOPP, Żółkiewska 2.

22

Kto winien?

przez

Caruthersa.

(Ciąg dalszy.)

— Skoro tylko zainstalujemy Willa — mówił Leslie do żony — sami osiądziemy w naszej kochanej Anglii, wynajdziemy tam sobie jaki cichy kącik, gdzie nam reszta dni upłynie.

Nadzieja takiego szczęścia we dwoje uśmiechała się rozkochanej Lizzie i była jakby promieniem słońca po ostatnich latach ciężkich prób i niedostatków.

. . . . . .

Ależ ty nie masz pojęcia, jak jeździć na ośle, Nello. Zdaje mi się nawet, że go się boisz.

— Ja miałabym się bać osła? — podchwyciła Nella z oburzeniem — żal mi tego biednego stworzenia. Ludzie tak są nielitościwi dla zwierząt!

— Jest to zapewne przymówka do mnie — wtrącił Warrie — ale dziś zniosę wszystko cierpliwie: to ostatni dzień, w którym jesteśmy razem, a rozstajemy się na bardzo długo, może na zawsze.

— Nie mów tak Will — zawołała panienka, podjeżdżając do niego i ujmując go za rękę.

Willie miał wyjechać do uniwersytetu nazajutrz; na pożegnanie odbywali z Nellą wspólną wycieczkę z Wieshadenu przez Niederwald, od Asmanhausen do Rüdesheim.

— Ciekaw też jestem, dlaczego ojciec osadza mnie na wygnaniu w Niemczech — mówił chłopak — mógłbym równie dobrze kończyć nauki w Anglii, a może nawet lepiej.

— Wiesz, że cię przeznacza do dyplomacyi, musisz więc poznawać obce języki; przyswoiłeś już sobie francuski, ale twoja niemczyzna pozostawia wiele do życzenia.

Będzie mi bardzo źle i smutno bez ciebie i bez naszej kochanej mateczki.

— Musisz sobie sam dawać radę; myśmy cię zanadto psuły.

— Ale nie popsułyście mnie wcale... Patrz, stanęliśmy już u szczytu. Co za wspaniały widok.

Młoda parka oddała osły przewodnikom i weszła do górskiego szaletu.

— Ty o mnie nie zapomnisz, Nello? — mówił młodzieniec, przyglądając się malowniczej perspektywie.

— Jak możesz nawet o to pytać, Will. Będziemy wciąż o tobie myśleli i mówili.

— Bo to widzisz — zaczął nieśmiało po chwili milczenia — chciałbym ci coś powiedzieć, zanim się rozstaniemy, nie wiem, czy mi się druga sposobność zdarzy.

— A więc mów — odparła zaciekawiona.

— Ja... ja ciebie kocham, Nello! — zawołał Will z rozpaczliwą odwagą.

— Ma się rozumieć, to nic nowego.

Will zmięszał się.

— Źle mnie pojmujesz. To nie o to chodzi. Ja chciałbym się z tobą ożenić, Nello.

Wybuchnęła śmiechem.

Will rozgniewał się.

— Nie rozumiesz mnie — rzekł. — Ja chcę się z tobą ożenić, Nello, jak tylko skończę nauki.

Wybuchnęła znowu śmiechem.

— Nie wolno młodzieńcowi żenić się ze swą babką! — zawołała.

— Tak, ale wolno mu żenić się z córką swojej macochy: badałem w tym względzie prawo.

— Jeżeli zasięgnąłeś opinii adwokata, to rzecz inna — mówiła dalej żartobliwie.

— Nie. Zapytywałem o to mojego sąsiada przy stole. Wiesz, że jest urzędnikiem sądowym.

— A więc masz wiadomości z pierwszej ręki.

— Słuchaj, Nello, ty nie żartuj. Powiedz czy na mnie poczekasz?

— Co za dzieciństwo!

— Nie znajduję w tem nic dziecinnego — odparł chłopak, coraz bardziej rozdrażniony — chyba, że już się kochasz w kim innym.

— Nie, daję ci słowo honoru! — zawołała z nowym wybuchem śmiechu.

— Czemuż więc nie chcesz mi obiecać, że za mnie wyjdziesz?

— Bo jesteś dzieciak.

— Dobry mi dzieciak! Mam już lat piętnaście, za lat sześć będę miał dwadzieścia jeden.

— A ja będę wówczas staruszką.

— Będziesz zaledwie o trzy lata starszą odemnie. Pobierzemy się, zanim skończysz lat dwadzieścia cztery.

— Pobierzemy się! A więc już rzecz postanowiona.

— Nie obracaj w żart tego co mówię — zaczął Will błagalnie — wysłuchaj mnie.

— Słucham z całą uwagą.

— Po raz pierwszy — mówił — zostanę oddany sam sobie. Będę musiał żyć w obcym kraju, wśród obcych ludzi, niewiadomo na jakie niebezpieczeństwa mogę być narażony. Gdybyś mi dała jaki talizman, uchroniłoby mnie to może od niejednej pokusy. Czy zechcesz mi takiego talizmanu udzielić.

— Naturalnie, bez wahania.

— A więc jeśli mi obiecasz, że moją żoną zostaniesz, będzie to dla mnie najskuteczniejszym talizmanem. Gdyby mi przyszła ochota do złego odpędzę ją myślą, że ty na mnie czekasz. Gdyby jaki łotr chciał mnie zepsuć, przypomnę sobie że Nella pokłada we mnie zaufanie.

Na twarzy panienki zacierał się coraz bardziej wyraz ironiczny, a natomiast występowała tkliwość. Patrzała z dobrocią na młodzieńca, który ją pożerał okiem rozkochanem.

— Będę na ciebie czekała, Willie — rzekła.

— Dziękuję ci, Nello — zawołał z wybuchem radości.

Przycisnął jej rękę do serca. Łzy mu spływały po twarzy.

Nella czuła się wzruszoną do głębi.

— Trzeba już wracać, bo spóźnimy się na obiad — rzekła nagle zakłopotana.

— Pocałuj mnie dla przypieczętowania tego układu — prosił Willie.

— Niepodobna, przewodnicy na nas patrzą.

— Niechże ich piekło pochłonie! — zawołał chłopak popędliwie, lecz po namyśle dodał z powagą: — Tak, masz słuszność, Nello, nie trzeba gorszyć maluczkich.

Zjechali na osłach do Rüdesheim, zkąd pociąg uniósł ich dalej.

(C. d. n.)

KAPTOLINA niezawodny środek przeciw wypadaniu i na porost włosów. Kaptolina usuwa łupież i swędzenie skóry. Kaptolina uzdrawia włosy i hygienicznie skórę utrzymuje. — Cena 2 korony. **JAN IHNATOWICZ** Sklepy własne: we Lwowie Sykstuska 25, Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice 20; w Przemyślu Franciszkańska 24; w Czerniowcach Ruska.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

LODOWNIE POKOJOWE znakomite, po złr. 25·—, 30·—, 35·—, 40·—, 45, 50·—. Maszynki amerykańskie do robienia lodów pojemności 1, 2, 3, 4 litrów po złr. 5·50, 6·50, 7·50 i 9·50 — poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia Tarnopol plac Sobieskiego.

BIURO NAUCZYCIELSKIE Mme A. Allement ul. Kopernika 22 poleca nauczycielki egzaminowane Polki, Francuzki lub Niemki, osoby w średnim wieku do zarządu domem oraz bony do dzieci

Nowy fortepian Blüthnera tanio do nabycia Chorążczyzna 12

PROSIĘTA rasy Jorkshire sprzedaje zarodowa chlewnia dóbr Nowesioło poczta Kulików po 20 złr. za parę (knurek i loszka) loco Nowesioło.

KOŁDRY i MATERACE najtaniej do nabycia w specyalnej pracowni pościeli **Józefa Schustra** Lwów, ul. Kopernika l. 5.

Półgąski po litewsku na surowo do jedzenia, po 2 złr. za kilo. **Dwór Łapszyn, Brzeżany.**

PENSYONAT wzorowy dla chłopców **PRYWATNE KURSA gimnazyalne i realne** zbiorowa nauka dla prywatystów wszystkich klas gimnazyalnych i realnych. **Pierwsza klasa gimn. i realn.** zbiorowa prywatna nauka od godziny 8 do 1 rano. Uczniowie przepadli przy egzaminie wstępnym do I. kl. mogą po roku składać ogz. do II. kl. Rozpoczęcie nauki dnia 5. września **KOREPETYCYE** dla uczniów publicz. gimn. i realnych. **Do Egzam. wstęp.** do I. kl. szkół śred. kurs przygot. **DO EGZ. DOJRZAŁOŚCI** gimn. i realn. krótsze i dłuższe kursa. **A. STRZELECKI,** b. naucz. Gimn. i Szk. realn. Zielona l. 5 I. p. (stacya tram. elektr.) 3 do 6 popoł. Listy winny zawierać markę na odpowiedź.

75 ct. pół kilo znakomitej **KAWY** poleca **Fryderyk Schubuth i Sp.** Lwów, Rynek l. 45. Handel założony w roku 1789.

WINO 1892 WŁASNEGO CHOWU dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz,** Styryi.

Tygodnika ilustrowanego warszawskiego 10 roczników od roku 1870 do 1880 jest tanio do nabycia ulica Kochanowskiego Nr. 10. Dozorca wskaże.

Handel St. Markiewicza we Lwowie, w rynku l. 42 poleca wszelkie w zakres handlu korzennego wchodzące towary **w najprzedniejszej jakości i najtaniej.**

Biuro pani Zaleskiej ulica Apennins 4, w Paryżu strzeży i dostarcza **Guwernantki z patentami** naukowymi, Bon do usługi Francuzek i Angielek. — Prosi o frankowanie listów.

Gorzelnie i Browary najnowszych systemów urządza 4473 **FABRYKA MASZYN „PERKUN“** Spółka komandytowa Ferdynanda Pietzscha we Lwowie. Lwów—Podzamcze ulica św. Marcina 11. Biuro techniczne dla zamówień ulica Hetmańska 12, I. p. Kosztorysy bezpłatnie.

Nowość! Oryginalne francuskie **Nowość!** **NACZYNIE KAMIENNE** z porcelanową glazurą ✖ do gotowania ✖ ogniotrwałe ✖ hygieniczne ✖

Kazimierz Lewicki główny skład Porcelany, Szkła, Samowarów i Herbaty Lwów, ul. Trybunalska.

Kazimierz Lewicki główny skład Porcelany, Szkła, Samowarów i Herbaty Lwów, ul. Trybunalska.

Cenniki gratis i franco.

Od dnia 23 września 1900 r. sprzedajemy **Mleko dla dzieci** od krów postawionych na osobnej stacyi w Przeworsku, przez weterynarza wybranych i zbadanych, u których stwierdzono za pomocą szczepienia brak perlicy (tuberkulozy). Krowy te postawiliśmy na odpowiedniej paszy. Stajnie oddano pod stały nadzór władzy sanitarnej. Mleko to sprzedajemy tylko przy ul. Hetmańskiej 8 i przy placu Smolki 8. Dostawiamy je także do domów. **Zarząd Mleczarni Przeworskiej** ulica Hetmańska l. 8 Telefon Nr. 612. 4838

Kuracyjne i stołowe Winogrona codzień świeżo rwane, zupełnie świeże, szlachetne gatunki 4822

	w 5 kil. koszykach po:
Deserowe kuracyjne winogrona o bardzo dużych gronkach najlepszy gatunek	zł. 2·—
Stołowe winogrona, duże, różowe i żółte, dobre szlachetne	„ 1·80
Stołowe winogrona o małych gronkach, różowe, niebieskie i białe b. słodkie	„ 1·50
Brzoskwinie duże, tylko najszlachetniejsze gatunki	„ 2·20
Owoce deserowe mięszane jako to: gruszki, jabłka, śliwki etc.	„ 1·50
Winogronowe i brzoskwiniowe marmolady najlepsze puszka	„ 3·50
Wzmacniające czerwone wino albo moszcz winny bardzo słodki 4 litr. beczuł.	„ 2·50

rozsyła opłatnie do każdej poczty za pobraniem pocztowem **PETROVITS & PANTITS, Weingutsbesitzer, WERSCHETZ (Süd-Ungarn).**

Dr. Fryderyka Lengiela **BALSAM BRZOZOWY** Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek. Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.** Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniej ze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogueryą; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem **we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 8** (naprzeciw ulicy Trzeciego Maja) **KSIĘGARNIĘ ANTYKWARSKĄ** oraz **handel dziełami sztuki i starożytności** W handlu posiadam wiele dzieł w księgarstwie dawno już wyczerpanych, wiele cennych autografów, rycin, map i obrazów. Pojedyńcze dzieła podobnie jak i całe zbiory, zwłaszcza odnoszące się do literatury ojczystej, różne pamiątki historyczne, starą broń, medale, monety, rękopisy, obrazy, ryciny i w ogóle przedmioty dotyczące sztuki i starożytności kupuję, przyjmuję w komis lub pośredniczę w nabywaniu takowych. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności i licząc na jej poparcie kreślę się z poważaniem *Józef Tomasik* **Lwów, ul. Jagiellońska l. 8.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca **bez potrącenia prowizyi lub kosztów** **KANTOR WYMIANY** c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Kupujcie jedwabie Schweizera! **Proszę zażądać wzorów** naszych nowości czarnych, białych albo kolorowych od 60 ct. do 9 złr. za metr. Specyalności: **Jedwabie na toalety do przyjęć, ślubne, balowe i do ulicy** również na **blazy, podszycia** itd. Sprzedajemy w Austro Węg. tylko prywatnym i wysyłamy wybrane jedwabne materye oclone i opłacone do mieszkań. **Schweizer & Co., Lucern, Schweiz.** Dom eksportowy jedwabiów. 1455a

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedzielo i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Iztkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła. Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmező
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze“
„	7·40	z Tarnopola
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkau
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa Odessy „ „
osobowy	7·33	„ Tarnopola „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Zgłoszenia subskrypcyjne na nierozebrane jeszcze 1000 akcyj w kwocie imiennej wartości 1,000.000 Koron pozostałe z 3650 sztuk nowo ogłoszonej III. emisyi **Akcyj Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku** biorących zarówno udział w **Cukrowni Przeworskiej,** jak również w nowo powstających cukrowniach tego Towarzystwa w **Czerniowcach i Tarnopolu** przyjmuje po oryginalnych warunkach subskrypcyjnych i udziela chętnie wszelkich wyjaśnień ustnych i pisemnych **Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie** oraz **Lwowska Filia tegoż Banku we Lwowie** przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.

Dla pp. właścicieli bydła opasowego polecamy po cenach znacznie zniżonych: **Przetykacze kauczukowe** dla bydła opasowego w razie dławienia się. **Pompy** przy wzdęciu się bydlęcia. **Nożyce** do strzyżenia bydła. **Trokary. Spuszczadła. Lejki i seręgi** dla bydła. **Sól** glauberską i **amoniak** **FRIEDRICH i BEACOCK** Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.